Po konfiskacie nakład drugi
Nr 268

Kraków, środa 19 listopada 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

A teraz do Senatu

W najbliższą niedzielę 23 listopada odbędą się wybory do Senatu. Niema wątpliwości, że będą to wybory takiesame jak do Sejmu. Sanacja, która i w poprzednim Senacie miała większość, chce mieć obie Izby w rękach, aby przeprowadzać bez przeszkody swą robotę.

Dla nas Senat nigdy nie był i nie jest ideałem ciała ustawodawczego, gdyż w pewnych warunkach staje na drodze Sejmu w wykonywaniu praw nadanych mu przez konstytucję. Dopóki jednak Senat istnieje i dopóki ze swych prerogatyw korzysta, dążeniem partyj demokratycznych musi być zajęcie w niem takiego stanowiska, które nie pozwoliłoby sanacji na bezkontrolne rządy, jakie w wyniku wyborów sejmowych będą na porządku dziennym.

Do wyborów do Senatu idzie PPS razem z centrolewem. Na czele listy senackiej, która jak sejmowa ma **numer 7**, stoi wybitny uczony, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. **Marchlewski**, który w dzisiejszych smutnych czasach ma odwagę przyznawać się do odmiennego od rządowego stanowiska; ma odwagę jako niezawisły obywatel występować jako członek opozycji, a osobą swą będzie ozdobą Senatu.

Drugim kandydatem PPS jest były senator tow. dr. Daniel **Gross**, który swą wiedzą fachową w dziedzinie gospodarczej zaznaczył się jako wybitna i pożyteczna siła. PPS w obydwu poprzednich wyborach zdobyła we województwie krakowskiem mandat do Senatu, piastowany przez niezapomnianego ś. p. tow. Jana Englischa i przy obecnych wyborach liczy na dziesiątki tysięcy swych zwolenników i sympatyków, że głosami swemi przyłożą się do zwycięstwa wspólnej listy centrolewu z obu czołowymi jej kandydatami.

Nie wolno lekceważyć tych wyborów; nie wolno sanacji zostawić bez walki żadnej placówki. Agitacja w ciągu tych kilku dni musi być prowadzona z tąsamą intensywnością i z tymsamym zapałem, co do Sejmu. Tylko gdy wszyscy spełnią swój obowiązek, możemy liczyć na pomyślny wynik. **A zatem wszyscy do pracy wyborczej, wszyscy do głosowania w dniu 23 listopada na listę nr. 7.**

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 17 listopada 1930 roku. Sygn. IV Pr. 101/30. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 17 listopada 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 12 listopada 1930 roku, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 12 listopada 1930 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 263 z daty 13 listopada 1930 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod napisem **„Bilans sanacji"** od słów „tu dotykamy" do słowa „moralnej", od słowa „Silnych" do słowa „otumaniono", od słów „Dziś tajemnicze" do słów „i oszczerstw" od słów „Czteroletnie rządy" do słów „po brzegi", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 486, 491, 493 u. k. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym. oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Sędzia okręgowy: **Pilarski.**

Nowi posłowie socjalistyczni

Z okręgów przeszli, jak dotąd, do Sejmu tow.:

1) Norbert Barlicki (Warszawa).
2) Mieczysław Niedziałkowski (Płock).
3) Wincenty Kępczyński (Płock).
4) Zygmunt Piotrowski (Włocławek).
5) Ludwik Śledziński (Łowicz).
6) Tadeusz Reger (Cieszyn).
7) Kazimierz Dobrowolski (Błonie).
8) Antoni Szczerkowski (Łódź powiat).
9) Marjan Nowicki (Konin).
10) Bronisław Mikołajewski (Konin).
11) Kazimierz Pużak (Częstochowa).
12) Zygmunt Zaremba (Piotrków).
13) Józef Grzecznarowski (Radom).
14) Stanisław Karpiński (Kielce).
15) Aleksy Bień (Będzin).
16) Henryk Świątkowski (Zamość).
17) Tadeusz Matuszewski (Bydgoszcz).
19) Ignacy Daszyński (Kraków).
20) Kazimierz Czapiński (Wadowice).
21) Adam Ciołkosz (Tarnów).

Z listy państwowej wchodzą do Sejmu tow.: Ignacy Daszyński, Herman Lieberman i Tomasz Arciszewski; na miejsce tow. Daszyńskiego wchodzi z **Krakowa tow. Zygmunt Żuławski**, a na miejsce ob. Michała Roga, który obejmuje mandat z listy państwowej, tow. Stanisław Dubois.

Ogółem więc socjalistyczna reprezentacja parlamentarna wynosiłaby w Sejmie według danych dotychczasowych **25 posłów.**

60.206 głosów protestuje przeciwko unieważnieniu listy

W OKRĘGU 42

Nawet prasa sanacyjna w Warszawie (vide „Kurjer Poranny") podając cyfry z okręgu 42 (Kraków-powiat - Chrzanów-Oświęcim - Olkusz-Miechów) nie ukryła, iż w okręgu tym uznano za nieważne **61.475 głosów** (według urzędowych danych 60.206).

Skąd wzięła się ta masowa podaż głosów unieważnionych? To byli wyborcy, którzy nie bacząc na to, iż ich listę — listę centrolewu — unieważniono, mimo to nie żałowali swojej fatygi ni zmitrężonego czasu, ażeby dowieść, że przy tej liście obstają, ażeby zademonstrować swoją opozycyjność, ażeby wykazać, że jest ich **zwyż tysiąc razy więcej, niż potrzeba na to,** ażeby ich lista uznaną była **nie za świstek papieru,** lecz **za wyraz woli wielkiej masy wyborców.**

Gdy sanacja usiłowała przemycać jawność głosowania, ażeby przy tej okazji... mieć ewidencję jak głosowali ludzie **na stanowiskach zależnych,** lub zastraszyć gminy, podatne na działanie teroru, komentowała to w ten sposób, że ona właśnie jest liberalna, że ona chce, ażeby wyborca mógł sam decydować, czy pragnie korzystać z tajności, którą mu zabezpiecza ustawa, czy też, idąc za popędem serca (nie wspominała przy tem, że chodzi jej o te serca, które popędza się strachem) woli głosowanie jawne. Wszystko dla wyborcy, ażeby „nie był krępowany" przy spełnianiu aktu obywatelskiego. Te właśnie faryzeuszowskie dowodzenia rażą szczególnym cynizmem — w zestawieniu choćby ze znanemi przejściami unieważnionej listy 42.

Podchodzono do niej, jak wiadomo, przy pomocy grafologji, a gdy się uodporniła notarjalnem poświadczeniem podpisów — unieważniono ją znów wysuwając nieścisłości w obliczaniu swych lat przez podpisanych na liście wyborców.

Przepisy ordynacji wyborczej, ustalające, jak winien się odbywać sam akt wyborczy można jakoby zmieniać tak, aby... z tajnego głosowania uczynić jawne; natomiast gdy chodziło o to, ażeby masowo utrącać przeciwników poddawano każdy szczegół najprzeróżniejszym drobiazgowym badaniom.

Grafologja, paragrafologja miały swe żniwa, kosiły głosy — tysiącami.

* * *

Otrzymujemy kilka wyników głosowania w okręgu 42, gdzie siódemka była unieważniona i skutkiem tego komisje były wolne od kontroli naszych mężów zaufania. Mimo to we wsi Rzozów padło **według urzędowych obliczeń** na gwałtownie forsowaną jedynkę tylko **41** głosów, a na siódemkę **275**; w Sidzinie doliczono się **88** jedynek i **251** siódemek, w Korabnikach **56** jedynek, a **501** siódemek.

Ostateczne wyniki w okręgu 42

(KRAKÓW POWIAT CHRZANÓW—OŚWIĘCIM—OLKUSZ—MIECHÓW)

Wedle ostatecznych obliczeń okręgowej komisji wyborczej w powyższym okręgu oddano głosów na:

	1	4
Kraków powiat .	26965	7285
Chrzanów . . .	32716	5778
Oświęcim . . .	10578	2449
Miechów . . .	18879	13173
Olkusz . . .	26446	12124

Wedle oficjalnych obliczeń na listę nr. 1 padło 117.729 głosów, na listę Stronnictwa Narodowego Nr. 4 — 40.913, na listę Nr. 5 — 553. na listę Nr. 14 (Żydzi) — 6.888 głosów.

Uprawnionych do głosowania było 300.589. głosowało 226.289, unieważniono 60.206 głosów.

Przy ustalaniu liczby głosów przez komisję okręgową ustalono następujące fakta:

1) mąż zaufania listy „4" ustalił, że **w Mogile** oddano na tę listę **więcej głosów niż w protokóle podano.** Na żądanie zastępcy członka komisji dra Ujejskiego ten mąż zaufania został przez komisję przesłuchany i **potwierdził swe zeznania;**

2) wśród oddanych komisji głosów na listę „4" były takie, które na odwrotnej stronie miały „7" albo napis „centrolew". Kartki te w kilku komisjach obwodowych uznano za nieważne. Wedle zeznań męża zaufania „4" **tych kartek w czasie liczenia zupełnie nie było,** widocznie zatem zostały dopiero później „włożone".

Co to było 16 listopada?

Wedle prawa, wedle nastroju, wedle włożonej pracy były to wybory do Sejmu Rzeczypospolitej. Rozpisane prawnie i formalnie 30 sierpnia, pobudziły one istniejące i nowoutworzone stronnictwa do poczynienia z początku przygotowań a na ich podstawie akcji wyborczej. Z góry było wiadomem, że głoszona przez sanację z takim patosem walka z „partyjnictwem" nie zmieni stanu, jaki nietylko u nas, ale na całym panuje świecie, mianowicie że naród dzieli się na stronnictwa, gdyż nawet dyktatura nie może stworzyć stanu, tak pięknie nazwanego: jeden pasterz i jed na owczarnia. Zresztą sanacja sama dała zły przykład: walcząc z partyjnictwem, sama utworzyła blok z kilku złożony partyj, aby zakleić brak programu.

Zaczęły się więc, jak zawsze i wszędzie, przygotowania do wyborów. Odrazu zaszła ta okoliczność, która nadała tym przygotowaniom specyficzny przysmaczek: jedna strona robiła je ideą, druga siłą. Jeszcze nigdy w Polsce i bez przykładu w innych państwach

Maszyna i urządzenia państwa przestały być tem, czem w swem założeniu być powinny: równomiernym rozdziałem praw i obowiązków, strażą nad jednakowemi dla wszystkich ustawami; cały aparat z ogromnemi jego możliwościami i niemożliwościami oddano na użytek i pożytek tej strony, która głosiła się bezpartyjną a w całem swem założeniu była nastawiona na jedną partję: na stronę rządu.

Był to prawdziwy wyraz tego, co popularnie określa się: gadał dziad do obrazu. Wszystko robił rząd przez swe tj. sobie podległe organa, blok zbierał tylko owoce tego działania. Znane są przecież fakta, że olbrzymia większość kandydatów BB nie uważała nawet za potrzebne pokazać się w wyznaczonym im okręgu, bo i poco, kiedy starosta, komendant policji, wszystkie urzędowe i nieurzędowe osoby miejscowe „robiły" za i dla kandydata, który nie miał potrzeby wykazać się innemi przymiotami, jak stanem na liście „jedynki". Rażący przykład: jeżeli można kandydata przerzucić z okręgu wadowickiego do białostockiego (Walewski) albo z okręgu tarnopolskiego do sandomierskiego (Sanojca) i rzeczywiście wybór ich przeprowadzić — czy można takich kandydatów i takich „wybrańców" nazywać inaczej jak kołkami w płocie, które można ustawić w dowolnem miejscu, bo wszędzie zrobią swą służbę?

Łatwy to był chleb być kandydatem BB, tem łatwiejszy, że w wielu rażących wypadkach uwolniono ich od wszelkiej konkurencji tak prostym środkiem, jakim było unieważnienie list przeciwnych. Dużo już na ten temat się pisało i niema w Polsce człowieka, który tej specjalnie metody walki nie określiłby mianem, na jakie zasługuje. Rzecz prosta: niema kontrkandydata, pozostaje jeden na placu.

A zrobiono to w sposób hurtowny, w okręgach, w których opozycji odrazu zabierano z pół tuzina mandatów — spryt, powie ktoś, niełada, bo tanim kosztem — honorarja grafologów nie są wysokie — osiągnięto odrazu tyle mandatów, ile trzeba bez tego sprytu zbierać po jednemu w kilku okręgach.

Każdy sposób był dobry, nie zaniechano żadnego, byleby nie zadać kłamu słowom p. Piłsudskiego: musimy zwyciężyć. A nietylko zwyciężano, ale także zademonstrowano wobec Polski i świata, że Polska jest prawie jednonarodowem państwem. Na kresach wschodnich bez kolonizacji i polonizacji znikli w jednej chwili Ukraińcy, Białorusini itd.; na kresach zachodnich prawie znikli Niemcy — co za ułatwienie będzie miał nasz rząd w Genewie, gdy będzie mógł wykazać rezultatami głosowania, że Wołyń, Polesie, Wileńszczyzna są czysto polskiemi województwami — dowód: ani jeden nie- Polak nie uzyskał tam mandatu, podczas gdy w tak idylicznym roku 1928 sytuacja była prawie odwrotna, uwzględniając późniejsze orzeczenia Sądu najwyższego.

Ano, zwycięstwo jest i to, jak pisma sanacyjne podkreślają, przygniatające. 25 czy 26 głosów ponad absolutną większość — naprawdę, kierownicy sanacyjnej akcji wyborczej mogą być dumni ze swej roboty. A jakie ona w przyszłości przyjemne wyda owoce! Współpraca z Sejmem — zbyteczny trud: Sejm w przeciągu 8 dni uchwali budżet i pójdzie do domu. Wykona się ten budżet tak czy inaczej, generał Krzemiński uzna, że wszystko jest w porządku, główny cel całej roboty został osiągnięty: kontroli niema. Wprawdzie i pieniędzy niema, ale od czego — jak pisze prasa sanacyjna — wpływ zwycięstwa na zagranicę? Ta dopiero pospieszy się z pożyczkami, że trzeba będzie opędzać się.

To właśnie było celem 16 listopada: wywołać zagranicą wrażenie, że Polska jest zadowolona z dyktatury, że najgorętszem jej pragnieniem jest

Dla osiągnięcia tego celu urządzono w tym dniu komedję jako zakończenie dziesięcioletygodniowej tragedji nazwanej wyborami do czwartego Sejmu Rzeczypospolitej.

Kilka wniosków ze statystyki wyborów

CZY WSCHODNIE KRESY SĄ NAPRAWĘ BEBECHJĄ. — DLACZEGO NIE MOŻNA BYŁO DOPROWADZIĆ DO „300 MANDATÓW"? — PIERWSZY „PARLAMENT" TURECKI

W numerze wczorajszym podaliśmy ułożony w kształcie tabeli statystycznej wynik wyborów. Na końcu tej tabeli od 56 okręgu — kowelskiego począwszy — z jednym wyjątkiem widzą czytelnicy krainę, gdzie ludność zwartą masą opowledziała się za BB; są to całe cztery województwa: *wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie*. Słowem te ziemie, które przyzwyczailiśmy się nazywać kresami wschodniemi.

O ile Śląsk — ze względu na znaczne wpływy Korfantego — nazywają niekiedy z żartobliwą przesadą — Korfancją, to na podstawie tej statystyki możnaby te kresy — tak olbrzymim kobiercem ścielące się do stóp BB, nazwać Bebechją. Gdyby — gdyby ten kobierzec nie był utkany bardzo „sztucznie" w znaczeniu nie sztuki — i nawet nie „sztuczek", bo co znaczyłyby jakieś drobne szykany, czy odchylenia od ustalonych norm? Ale pod grozą presji całego aparatu, którym posługiwał się BB — presji tembardziej bezwzględnej, że w ogromnej mierze chodziło tu o mniejszości narodowe (białoruskie lub ukraińskie) z któremi przyzwyczajono się tam rozprawiać metodami wschodniemi — bez wielkich zachodów.

I stało się, że Białoruś nie doszła zupełnie do głosu; a Ukraińców nie dało się „zlikwidować" czy wykwitować podobnież, ponieważ ich istnienia, jako wyborców, uwidoczniła Małopolska wschodnia.

Tam nie można było i ze względów na niesłychanie wzburzone stosunki wewnętrzne i na zagranicę, dokąd przeniknęły wiadomości o niepokojach w tamtejszych stronach, sprawić, iżby tej mniejszości wcale nie było. Łatwiej było gromadę białoruską i jej „hromady" doprowadzić do przymusowego milczenia.

A przecież mamy ordynację wyborczą, opartą o proporcjonalność, gdzie nawet słabsze ugrupowania mogą liczyć na zdobycie pewnej ilości mandatów.

Walcząc z elementem białoruskim, nie żenowano się tak samo w interesie BB i wobec konkurencyjnych list polskich. Podawaliśmy wczoraj kilka obrazków kresowych, świadczących, jak metody, stosowane zresztą w całym kraju wobec działaczów opozycyjnych, tam zaostrzano jeszcze..

Przy okazji sprostujemy i drobny literalnie, ale zasadniczy błąd w druku. Przechodząc od Baranowicz do *Dzisny*, scharakteryzowaliśmy ją, że leży *nad granicą sowiecką*, lecz w województwie wileńskiem. Tymczasem do tekstu zaplątał się wyraz *nie* przy określeniu — nad granicą. A nam właśnie chodziło o podkreślenie, że tuż nawet przy samej granicy (Baranowicze leżą trochę dalej od sowieckiego kordonu) mogły się dziać sceny, bynajmniej nie podające przyzwoitych wzorów obchodzenia się z przeciwnikami politycznymi.

Wogóle, gdy się patrzy na ową tabelę statystyczną, widać, że upragnionych 300 mandatów nie zdobyło BB tylko dlatego, iż wyprawa na Kijów zawiodła i *po wojnie z bolszewikami uzyskała Polska mniej na wschód wysuniętą granicę, niż ta, którą podobno polubownie proponowały sowiety.*

Mimo unieważnienia list, zwłaszcza centrolewu w licznych okręgach, gdzie PPS posiadała najsilniejsze swoje ośrodki, zachodnie i środkowe województwa Polski sprawiły, że opozycja jednak nie została wszędzie żywcem pogrzebana.

Mimo, iż BB poruszyła wszystkie

. wyszedł w dniu 16 bm. komplet sejmowy, który nie będzie przypominał pierwszego parlamentu tureckiego z r. 1876, kiedy to posłowie tego parlamentu lękali się puścić parę z ust i rząd musiał oficjalnie odkomenderować takich, którzy mieli „robić opozycję", ażeby przecież odbywać się mogła jakaś debata.

Bo tam już nie Bug i twierdza mogły w perspektywie zarysować się prawdziwym oponentom lecz... Bosfor, z którego głębią łatwo było się zapoznać obyczajem staroturecktim — w worku.

W Turcji bowiem w ten sposób ginęli wówczas ludzie bez śladu... Sądzić można, że gdyby wówczas znano auta — utrzymanoby mimo to na gruncie tureckim ten stary zwyczaj pozbywania się przez rząd sułtański niewygodnych ludzi.

Wymowne kartki

OBRAZEK WYBORCZY

Gdy w komisjach wyborczych po zakończeniu głosowania zaczęto otwierać koperty i wysypywać kartki, okazało się, że zawartość niektórych kopert była wysoce oryginalna. Oto znaleziono jedynki wycięte z agitacyjnych druków BB wraz z wierszykami na cześć marszałka Piłsudskiego, jedynki „ozdobione" różnemi esami i floresami, jedynki z dopiskami itd. Wszystkie tego rodzaju kartki zostały oczywiście unieważnione. — Co to jednak znaczy? Przecież nikt, kto chciał głosować na jedynkę, nie miał potrzeby wycinać jej z ulotki czy gazety. Jedynki rozdawano przecież drwiąc cynicznie z obowiązującej ustawy. Każdy również wie, że jakikolwiek dopisek, albo znak na kartce wyborczej czyni głos nieważnym. Ciemnota wyborców jako wyjaśnienie tego faktu rzucałaby ciekawe światło na warstwę, z której rekrutują się wyborcy jedynkowi, gdyż tylko jedynki przedstawiały czasem tak oryginalny widok. Czyżby wyborcy chadeccy byli inteligentniejsi od sanacyjnych?

Wyjaśnienie jest bardzo proste. Te „pstre" kartki pochodziły od ludzi, którzy dali słowo honoru, że będą głosować na jedynkę i czuli się niem związani, a jednak nie mogli się zdobyć na to, by poprzeć swoim głosem „radosną twórczość". Głosowali więc na jedynkę, ale tak, aby ten głos był nieważny. Te kartki to dokumenty straszliwego gwałtu nad sumieniami ludzkiemi, jakiego dokonywano masowo w Polsce w ponurym miesiącu listopadzie, roku pańskiego 1930. To są dokumenty hańby... hańby zarówno tych, którzy dokonywali tego gwałtu nad sumieniami, jak i tych, którzy mieli dość słaby charakter, aby temu gwałtowi ulec. To są krzyki rozpaczy ludzi, którzy się nawet bronić nie śmią. Dokumenty chwili...

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

DR. DANIEL GROSS.

Teorja ilościowa prof. Krzyżanowskiego a polski kryzys gospodarczy

Kwestją ilości pieniądza winna się zająć opinja publiczna. Nie można tej sprawy wyłącznie zostawić, czy to Rządowi czy to Bankowi Polskiemu. **Obojętność w tym kierunku jest tak powszechną,** że nawet reprezentacje najbliżej interesowanych sfer gospodarczych, jak n. p. Izby handlowe, rolnicze, gremja kupieckie, banki, komunalne kasy oszczędności a nawet Lewiatan nie zabierają w tej sprawie głosu.

A jest to kwestja, od której trafnego rozwiązania zależy byt ludności i Państwa, zależy — w dzisiejszym czasie przełomowym i w dzisiejszych warunkach politycznych i gospodarczych — **ratunek przed bolszewizmem.** Natomiast nie uratuje przed bolszewizmem Państwa, sfer gospodarczych i wogóle ludności **nawet najsilniejsza dyktatura** — obojętnie jaką formę przybiera w danym kraju. **Ona się pierwej, czy później załamie** i przyjdzie bolszewizm, jeżeli nie uregulujemy na czas stosunków gospodarczych. — **Nie ustrój polityczny, nie demokracja, nie sejmowładztwo, nie konstytucja odpowiedzialne są za katastrofalne stosunki bytowania ludności,** lecz winne są stosunki gospodarcze, w czem kwestja **ilości** wpuszczonego do gospodarstwa pieniądza papierowego odgrywa decydującą rolę.

Objawem widocznym chorych stosunków jest **niemożność bytowania szerokich sfer ludności, niemożność pokrycia niezbędnych potrzeb, dla Państwa i dla Samorządów, mimo że towary służące do tego celu istnieją i mogą być jeszcze we większej ilości wytwarzane.**

Jest wielka — i możliwą jest jeszcze większa produkcja — nie ma jednak konsumcji.

Brak konsumcji wywołuje stagnację w produkcji. Ci którzy sprzedają pracę narzekają na bezrobocie i niskie płace, a ci którzy sprzedają towary — o ile nie są uprzywilejowani przy pomocy karteli lub ceł — narzekają na brak odbiorców i niskie ceny.

Powiadają: Jest kryzys światowy, a niema na to rady. **Takie stanowisko defetystyczne jest niebezpieczne.** Musi być rada, trzeba tylko jej szukać. **Kryzys światowy znaczy tylko tyle, że jest kryzys w każdym kraju.** Przyczyna kryzysu jednak nie wszędzie jest ta sama. **Inną jest np. przyczyna bezrobocia w kraju uprzemysłowionym,** w kraju, który pracował na eksport i który wewnątrz nie potrzebuje ani odbudowy, ani rozbudowy, a **inną jest przyczyna w kraju, takim jak Polska,** która jest krajem rolniczym, mało uprzemysłowionym, i **która ma wewnątrz tyle do odbudowania i rozbudowania, że może nietylko zatrudnić bezrobotnych ale nadto powiększyć znacznie ilość robotników.** Przecież nic co innego, tylko zatrudnienie przy odbudowie wewnątrz kraju umożliwiło Francji nietylko zatrudnienie własnych, ale nadto powołania obcych robotników.

Zacznijmy odbudowę wewnętrzną, a przekonamy się, że potrafimy zatrudnić wielkie masy robotników, producenci nie będą narzekać na brak odbiorców, rolnicy na niskie ceny, a wpływy budżetowe państwa i samorządów będą, **nawet przy znikomych stawkach podatkowych, obfite** tak, że będzie można zwiększyć wydatki rzeczowe i osobowe budżetów państwa i samorządów. **Nie będzie potrzeba robić oszczędności na płacach urzędników i redukować personal ze szkodą dla sprawności urzędowania.**

Na taką odbudowę wewnętrzną potrzebne są pieniądze, pieniądze, pieniądze, czyli potrzebna bardzo wielka ilość pieniędzy. **O tem, jak te pieniądze dostać, trzeba pomyśleć** i nie przesądzać sprawy zgóry wykluczać **możliwości** powiększenia ilości pieniędzy, przestrzegając przytem stałości waluty.

W tym kierunku winna iść polityka rządowa i Banku Polskiego. Nie wystarczy zadowolnić się stałością banknotu. Stałość banknotu jest koniecznością, ale konieczną jest także wielka ilość pieniędzy. Stałość waluty i mała ilość pieniędzy, to nie jest żadna sztuka i żadne dobrodziejstwo. Tak samo słyszymy ciągle kazania **o równowadze budżetu państwa.**

W każdem gospodarstwie równowaga budżetowa jest cnotą. Można jednak mimo utrzymania swego budżetu w równowadze być pożałowania godnym dziadem i nieszczęśliwym człowiekiem. **Powietrze jest konieczne dla utrzymania człowieka przy życiu, ale ze samego powietrza żyć nie można.**

Stałość waluty i **równowaga** budżetowa są cnoty, **które konieczne są dla bytu państwa i ludności, jednakowoż ze samej stałości waluty i równowagi budżetowej ani państwo,** ani ludność żyć nie **może.**

Potrzebna jest jeszcze wielka ilość pieniędzy.

W dotychczasowych artykułach dowodzę nieustannie, **że trzeba dać państwu pieniądze na inwestycje publiczne.** Może to się stać, czy to we formie pieniędzy skarbowych, czy też długu skarbu państwa w Banku Polskim. Wskazywałem na to, że to się stało przedewszystkiem tam, gdzie trzeba było pokryć wydatki na odbudowę wewnętrzną, czy na wydatki związane z utworzeniem nowego państwa. **Stało się to prawie w każdym kraju Europy.** — Wskazałem przedewszystkiem na **Francję**, gdzie na przeszło 70 miljardów franków, będących w obiegu bardzo znaczna część przypada na dług państwa w banku emisyjnym francuskim na cele odbudowy kraju zniszczonego najazdem nieprzyjacielskim.

Niestety w Polsce z powodu zrealizowania mylnej i szkodliwej teorji ilościowej, której zwolennikiem jest prof. Krzyżanowski, **doradca ekonomiczny rządu pomajowego, wycofano pieniądze skarbowe, a nadto zamiast powiększyć** dług skarbowy w Banku Polskim i wyciągnąć stamtąd banknoty dla powiększenia obiegu, **to skarb przeciwnie wyciągał banknoty z obiegu i zamrażał w Banku Polskim.** Dowodem dekret stabilizacyjny z października 1927 roku.

W ten sposób zrealizował prof. Krzyżanowski swoją teorję ilościową. Zdaniem p. profesora przez zmniejszenie ilości pieniędzy, zmniejsza się siła kupna i powoduje zniżkę cen towarów.

W dziełku „Nauka o pieniądzu i kredycie", wydanie drugie z lipca 1922, rozdział XXIV, o teorji ilościowej str. 211, pisze prof. Krzyżanowski: — „Wzrost lub ubytek ilości pieniędzy, są równoznaczne z pomnożeniem lub spadkiem dochodów. Jeżeli produkcja złota wzrasta, **dochody przedsiębiorców** ewentualnie także robotników i kapitalistów są większe..

Rozporządzalna wzmożona siła kupna. Mogą ją zużyć na cele konsumcji osobistej lub reprodukcyjnej. W jednym i drugim wypadku stają się nabywcami towarów lub usług. Coprawda w drugim ich zużycie zawiera w sobie możność zrównoważenia wpływu zwyżkowego. Nie zmienia postaci rzeczy **wypożyczenie** zwiększonych zarobków. Osoby, które otrzymały wypożyczone fundusze, **kupują** niemi towary i usługi. Tylko we wypadkach **tezauryzacji pieniędzy** przybytek siły kupna nie stanowi **wzrostu popytu,** ponieważ jej istota jest **niewyzyskiwanie rozporządzalnej siły kupna**"... (moje podkreślenia).

Prof. Krzyżanowski zabezpieczył też w myśl tych wywodów kraj przed rzekomem niebezpieczeństwem „przybytku siły kupna i wzrostu popytu" i to dla zupełnej pewności, podwójnie **tak przez małą ilość pieniędzy, jako też przez tezauryzacje w Banku Polskim.**

Czynię zarzut p. profesorowi, że zrealizował swoją teorję ilościową, **mimo, że jest silnie zakwestjonowana, o czem sam pisze** w swojem dziełku „Pieniądz" (listopad 1911), oraz dziełku „Pieniądz i kredyt" (dwa wydania).

W przedmowie do drugiego wydania (lipiec 1922) omawiając uskuteczniona przeróbki pisze p. Krzyżanowski:

„Już w pierwszem wydaniu (Pieniądz 1911) kruszyłem kopje w **obronie teorji ilościowej. Pozostałem jej wierny** w dalszych wydaniach **z tą tylko różnicą, że obecnie uwydatniam ją silniej** ze względu na najnowsze wypadki (moje podkreślenia)."

Niestety jeszcze **silniej** i to bardzo mocno do granic ostatecznych uwydatnił swoją teorję ilościową p. Krzyżanowski, **5 lat później** i **w dekrecie stabilizacyjnym** z października 1927 i **w dalszych pracach zalecając zatamowanie inwestycyi, restryngowanie kredytu, podwyższenie dyskonta w Banku Polskim itd.**

Jestem przekonany, **że nigdy by się sfery gospodarcze, nie zgodziły** na zrealizowanie tej teorji p. Krzyżanowskiego, gdyby wiedziały, że rozchodzi się, już nie o stałość banknotu, **lecz o zmniejszenie siły konsumcyjnej.** Gdyby ustalenie ustroju pieniężnego było przedmiotem prac **ciał ustawodawczych,** to by ta sprawa wyszła na jaw i można by uniknąć zastoju gospodarczego, który **jest następstwem zmniejszenia siły kupna przez zmniejszenie ilości pieniędzy i tezauryzacje.**

Sądzę, że opinja publiczna oparłaby się temu eksperymentowi.

Czynię drugi zarzut prof. Krzyżanowskiemu że zaleca **zmniejszenie siły konsumcyjnej,** wtedy kiedy właśnie zwiększenie tej siły jest konieczne **dla uzdrowienia stosunków gospodarczych.** — Realizowanie zakwestjonowanej ilościowej teorji pieniężnej, w drodze **dekretu bez wysłuchania przeciwników tej teorji,** bez zwołania **ankiety dla wysłuchania opinji większej liczby fachowców tak teoretyków jak i praktyków** było tem mniej wskazane, ile że wedle zapatrywania właśnie p. Krzyżanowskiego, **zagadnienie pieniądza jest dotąd zakryte grubą zasłoną.**

We wszystkich przedmowach do swej książki o pieniądzu stwierdza prof. Krzyżanowski dosłownie: „ściślejsze bardziej przemyślane ujęcie problemów pieniężnych w XVIII-tym wieku, a przedewszystkiem w ciągu następnego (XIX) stulecia doprowadziło do **odkrycia trudności** przedtem niewciąganych w rachubę, bo **niedostrzeżonych przez wzrok jeszcze niezdolny przebić zewnętrznej powłoki** wypadków, dotrzeć do prawdziwych **tajników** zagadnienia.

Praca **naukowa** następnych pokoleń musiała uwzględnić coraz **to nowe kształtowanie się życia.**

W sposobie jego pojmowania rozeszły się drogi badaczy. Komu nie obcą mnogość i różnorodność zjawisk, niemal **nieprzejrzana** obfitość i **rozbieżność** teoryj pieniężnych, niewątpliwie odczuwa wraz z autorem potrzebę orjentacji w tym **labiryncie."** (moje podkreślenia).

Zdania powyższe znajdują się w przedmowie wydania z listopada 1911 powtórzone są we wydaniu z marca 1919 i pozostawione we wydaniu z lipca 1922. **I przy tak nędznym** stanie **nauki w kwestji teoryj pieniężnych wprowadza prof. Krzyżanowski,** jako doradca Rządu pomajowego **dekretem** do ustroju pieniężnego swoją **teorję ilościową** i doprowadza ją do krańcowości. **Polska jest obecnie ogołocona zupełnie z pieniędzy papierowych skarbowych, nie ma banknotów z Banku Polskiego, które inne państwa w znacznej mierze uzyskały drogą pożyczania bezprocentowego i bezzwrotnego długu w Banku emisyjnym, a nadto jeszcze tezauryzuje oszczędności skarbowe w Banku Polskim.**

Właśnie Polska powinna ze względu na gwałtowną potrzebę odbudowy i rozbudowy wewnętrznej jak najwięcej — przy zachowaniu stałości waluty — skorzystać z pieniędzy skarbowych względnie z kredytu bezzwrotnego w Banku Polskim.

Recepta p. Krzyżanowskiego, **by dojść do zniżki cen przez zmniejszenie popytu, czy wstrzymanie wzrostu popytu przy pomocy małej ilości pieniędzy, choć o stałym kursie — i przy pomocy tezauryzacji** — co nazywa swoją teorją ilościową, **jest błędną i szkodliwą.**

Stosowanie tych zasad za plecami całego społeczeństwa przez Rząd i Bank Polski uważam za główną przyczynę kryzysu gospodarczego w Polsce.

Hocki-klocki

SŁAWNY TALMUDYSTA

Dla sanacji marsz. Piłsudski jest człowiekiem doskonałym, który jedynie potrafi w Polsce rozwiązać wszelkie zagadnienia państwowe, tak pod względem politycznym jak gospodarczym. — Oczywista, że każda grupa w sanacji przypisuje p. Piłsudskiemu inne zalety, przeczące sobie nawzajem, i tak:

Dla BBS marsz. Piłsudski jest szczerym socjalistą i demokratą, wielcy kapitaliści widzą w nim obrońcę przed walczącymi o swe prawa robotnikami, inni zaś uważają go za przyszłego króla polskiego. — Ostatnio żydowsko-chasydzka grupa sanacyjna w Krakowie wydała odezwę przedwyborczą, wzywającą wszystkich żydów do głosowania na listę Nr. 1, na czele której stoi **sławny talmudysta gaon Józef Piłsudski.**

Skarga apelacyjna w sprawie tow. Jana Kwapińskiego

Obrońca tow. Jana Kwapińskiego, skazanego wyrokiem sądu okręgowego w Sosnowcu na 1 rok twierdzy adw. Berenson i adw. Rudziński złożyli do sądu apelacyjnego w Warszawie skargę apelacyjną od wyroku sądu okręgowego. Przytaczamy w streszczeniu motywy skargi:

I. Stosunek sądu do świadków był dwojaki:

a) świadkom oskarżenia dano całkowitą wiarę, jako przeciwnikom politycznym, chociaż „inny ton", na który byli oni nastawieni, mógł być podyktowany najróżnorodniejszemi względami;

b) odrzucono zeznania świadków dowodowych, motywując to ich zapatrywaniami politycznemi, dzięki którym „nie słyszeli, względnie nie chcieli słyszeć nic podburzającego". Świadków apolitycznych nie wzięto pod uwagę, gdyż zdaniem sądu „mogli oni wcale się nie orjentować". Jeden z wiarogodnych — zdaniem sądu — świadków, św. Wilczyński, który powoływał się na swoją działalność „podziemną z czasów Hurki" już przez to powołanie się przestał być wiarogodny, gdyż, jak wynika z personaljów i z historji, mógłby mieć w „czasach Hurki" najwyżej niecałe 16 lat, czyli jego „działalność" była zmyśloną.

Tego rodzaju ustosunkowanie się sądu do świadków musiało wpłynąć ujemnie nietylko na decyzję o winie, lecz i na motywy skazującego wyroku.

II. Sąd mówi w motywach o „ustosunkowaniu" posła Kwapińskiego, który nie obawiał się wydania go sądom. Argument ten nie wypływał z przewodu sądowego, lecz był wynikiem domysłu. — Wynikiem domysłu jest również motyw „rozjeżdżania posła Kwapińskiego po całym kraju w celu odbywania wieców", gdyż na rozprawie nikt o tem nie mówił, a Olkusz należy do okręgu posła Kwapińskiego, jasnem więc jest, iż był tam na wiecu.

Taki sam charakter mają domysły sądu na temat psychiki oskarżonego. Sąd zaznaczył w motywach, co nie ma żadnego związku z oskarżeniem, że „Kwapiński nie posiada żadnego fachu, bo powiedział, że jest „działaczem społecznym". Motyw ten ma na celu przedstawienie w niekorzystnem świetle „nastawienia i psychiki Kwapińskiego".

III. Sąd nie ustalił tego, co stanowi fundament oskarżenia z art. 129 część I. p. 1 w związku z par. 100, na czem miało polegać „usunięcie przemocą", to znaczy, nie ustalił, do jakich zbrodniczych czynów nawoływał oskarżony.

Sąd nie zastanowił się nad tem, że żadna partja nie wyznacza publicznie „rewolucji" na określony dzień (jak mówili świadkowie oskarżonego „rewolucja" miała być 5 grudnia). Sąd pominął również milczeniem fakt, iż nikt w Polsce nie słyszał o strajku generalnym, wyznaczonym na 5 grudnia. Sąd zbagatelizował artykuł osk., zamieszczony w „Robotniku", w którym Kwapiński broni konstytucji i przestrzega przed walką uliczną ze względu na odpowiedzialność za losy państwa. Jest to kwestja, którą po za artykułem oskarżonego mogą wyjaśnić wybitni politycy, a mianowicie:

1) Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński;
2) Mieczysław Niedziałkowski, pełniący funkcje prezesa CKW PPS;
3) Stanisław Thugutt.

Opinja ich wyjaśni sądowi stanowisko PPS w okresie grudniowym w 1929 roku i ustali, czy PPS w tym czasie mogła rzucać hasło strajku generalnego czy rewolucji na dzień 5 grudnia.

Wobec powyższych motywów obrona prosi sąd apelacyjny:

1) o ponowne rozpatrzenie sprawy;
2) o wezwanie w charakterze biegłych wyżej wymienionych;
3) o uchylenie wyroku sądu okręgowego;
4) o uniewinnienie oskarżonego.

Pokłosie wyborcze

ZASŁUŻONA KLĘSKA P. STAPIŃSKIEGO

Pan Jan Stapiński w poprzednim Sejmie miał własny „klub", złożony z 2 posłów, który wszędzie i zawsze szedł z sanacją. Przy obecnych wyborach p. Stapiński chciał odrazu być kandydatem BB pod warunkiem, że będzie postawiony na pierwszem miejscu w swym dawnym okręgu 48 Przemyśl—Krosno—Sanok. Odmówiono mu, wobec czego utworzył samodzielną listę 22, z którą się przeniósł do okręgu 46 Jasło—Ropczyce—Strzyżów—Mielec—Tarnobrzeg. Wyborcy nie zaakceptowali jednak przenosin, gdyż na 22 padło raptem 5184 głosy i p. Stapiński mandatu nie uzyskał. Jest to koniec przeszło 25-letniej karjery poselskiej, rozpoczętej tak pięknie a tak marnie zakończonej. Teraz p. Stapiński w swym „Przyjacielu Ludu" będzie prawdopodobnie zwalczał sanację, tak wobec niego niewdzięczną. A może udzieli jej poparcia — bez wzajemności?

SPROSTOWANIE WYNIKU W OKRĘGU 52

We wczorajszym numerze (tabelka na str. 7) mylnie podano wynik wyborów w okręgu 52 Stryj—Drohobycz. Wybrani tam zostali: 3 BB, 2 Ukraińcy (nie centrolew) i 1 sjonista.

JAK POLICJA W BRZESZCZACH TRAKTOWAŁA WYBORCÓW

W dniu 13 bm. o godz. 12 w nocy górnicy zostali przeznaczeni do przewożenia drzewa z Brzeszcz do Jawiszowic przez „przekop". Na tym przekopie jakiś prowokator rozrzucił numerki 16 do głosowania i niejaki Macura, który obszedł wszystkie partje a teraz jest w BB, doniósł policji, że numerki te rozrzucali górnicy Szymik i Białozorski. W następstwie tej denuncjacji górnicy ci zostali przyaresztowani. Na posterunku komendant Zabiegaj przystąpił do Białozorskiego i krzyczał: Ty draniu, zęby ci wybiję ty komunisto! W tensam sposób odniósł się do Szymika i zmuszał obydwóch, by się przyznali, że oni rozrzucali numerki. Obaj górnicy oświadczyli, że się zajmują pracą i żadnych numerków nie mieli i nie rozrzucali. Na to komendant oświadczył: „Jeżeli do urny wyborczej w dniu głosowania zostanie włożona jedna szesnastka, to wam kości połamię!" Następnie wyjął komendant *kartki nr. 1* i wręczył je aresztowanym, *nakazując* oddać je *jawnie* do urny wyborczej. Górnik Białozorski oświadczył, że wobec groźby komendanta *nie może wziąć udziału w głosowaniu*, bo „może ktoś oddać 16-stkę, a mnie komendant będzie łamał kości".

Białozorski i Szymik głosowali już za czasów Polski 3-krotnie i zawsze oddawali swoje głosy na listę PPS i do dziś swoich przekonań nie zmienili, a z łamaniem kości i wybijaniem zębów niech pan komendant będzie trochę ostrożniejszy, bo on *także* ma zęby i kości.

Zaznaczamy również, że u Białozorskiego przeprowadzono rewizję i *nic nie znaleziono*, nr. 16 jest rozrzucany prawie że po wszystkich drogach, we czwartek wieczór opowiadali górnicy, że masy kartek nr. 16 rozrzucone są od stacji Brzeszcze do kopalni i naszem zdaniem można łatwo wyśledzić tych, którzy je rozrzucali.

Górnicy kopalni Brzeszcze oburzeni są postępowaniem komendanta. Szymik pracuje jako górnik 48 lat i został *odznaczony krzyżem zasługi* przez ministerstwo przemysłu i handlu, zaś Białozorski pracuje jako górnik 30 lat, był długie lata prezesem TSL i za pracę oświatową został *odznaczony srebrnym medalem*. Takich ludzi robi się dzisiaj komunistami, a komendant Zabiegaj mówi do nich „ty draniu" i grozi wybiciem zębów i łamaniem kości.

SZTUCZKI WYBORCZE W BRZESZCZACH

Członkiem komisji wyborczej na posiedzeniu rady gminnej został wybrany jako radny tow. Emil Tomala i funkcje członka komisji spełniał przy wyłożeniu list regularnie.

Bebechy łamali sobie głowę w jaki sposób pozbawić tow. Tomalę sprawowania funkcji członka komisji wyborczej. 14 bm. odbyła się rewizja u tow. Tomali w czasie jego nieobecności, nic wszak że nie znaleziono i nie było pozoru do przyaresztowania go i przetrzymania przynajmniej przez czas wyborów.

Chwycili się wtenczas drugiego środka. Tow. Tomala jest inkasentem pow. Kasy chorych w Oświęcimiu, a kasą rządzi komisarz. Zwrócono się do komisarza, żeby w dniu 16 bm. tj. w czasie wyborów dał tow. Tomali jakieś zajęcie. Komisarz załatwił sprawę świetnie i kazał go wysłać 15-go wieczór pociągiem do Lwowa. Wypłacono tow. Tomali 100 zł. i wręczono mu list, który w dniu 16 listopada o godz. 9 rano ma oddać w Okr. Urzędzie Ubezpieczeń, przyczem zaznaczono, że sprawa jest pilna.

My jednak nie jesteśmy tacy naiwni, żebyśmy w to uwierzyli, bo po pierwsze niedziela jest dniem spoczynku, a po drugie dlaczego właśnie wydelegowano tow. Tomalę inkasenta, gdy Kasa chorych ma kilkunastu urzędników i komisarz miał możność wysłać innego. Tu szło o usunięcie kontroli ze strony Centrolewu, gdyż z naszej strony nie mogliśmy wysłać do komisji mężów zaufania z powodu unieważnienia listy nr. 7, a sztuczkami usunięto także członka komisji wyborczej. To zniechęciło wyborców do głosowania, gdyż nie mieli pewności *co się stanie z oddanemi siódemkami*. Łatwo jest zwyciężyć jeśli używa się takich sztuczek jak powyższe.

Górnicy z Brzeszcz.

TAJEMNICZE PIECZĄTKI NA SIÓDEMKACH

Wadowice, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rozpoczęła okręgowa komisja wyborcza obliczanie głosów z okręgu 43. Okazało się, że przy obliczaniu głosów z powiatu wadowickiego, od którego zaczęto obliczanie, *setki kartek z „7" są ostemplowane jakiemiś pieczątkami, wskutek czego są nieważne*. W protokołach komisji obwodowych o żadnych pieczątkach niema mowy, wobec czego przypuszczać należy, że pieczątki zostały wybite *w drodze między komisjami obwodowemi a okręgową*.

Nowy Targ, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Z tutejszego powiatu

Za 50 złotych

Prasa donosiła już, że w czasie kampanji wyborczej b. poseł endecki p. *Stroński* został napadnięty w restauracji w Wilnie i pobity przez niejakiego Rutkowskiego. Prasa sanacyjna skwalifikowała tę napaść, jako objaw „gniewu ludu". Obecnie tensam Rutkowski złożył *u notarjusza* oświadczenie, w którem stwierdza dosłownie:

„Członkowie komitetu wyborczego sanacji Dziszajtys i Siemiaszko *wynajęli* mnie do rozbijania antysanacyjnych zgromadzeń i dokonania napadu na prof. Strońskiego. Przyrzekli mi dobrą zapłatę, jeśli urządzę Strońskiego tak, aby *nie mógł wstać*. Siemiaszko dał mi żelazną rękawicę i kazał mi przytem: „Idź i bij tak, byś *trafił między oczy*". W czasie gdy miałem wykonać ten rozkaz, oddział 30 ludzi czekał na mnie w bramie, by mi w razie potrzeby przyjść z pomocą. Za tę „robotę" miałem dostać *50 zł.*, ale *dostałem tylko 10 zł.*, bo mi się nie udało Strońskiego „należycie" obić". Tyle ów Rutkowski *wobec notarjusza*.

Komentarze są chyba zbyteczne. Wyrazy zgrozy moralnej traciłyby w dzisiejszych czasach naiwność. Wiemy przecież doskonale, że „działacze" sanacyjni *są zdolni.. do wszystkiego*, a przedewszystkiem do odpowiadających ich upodobaniom metod faszystowskich. Okres zdumienia skończył się dla nas! Uderza tylko niezwykle niski cennik. Uderzenie żelazną rękawicą między oczy jest wszak w 99 wypadkach na 100 *śmiertelne*. I za taką „robotę" tylko 50 zł.! Tanio! Tanio! — Za „zwykłe" pobicie 10 zł. Tanio! Tanio! Za czasów renesansu we Włoszech podobne „roboty" były stanowczo lepiej opłacane. „Radosna twórczość" pokonała zatem smoka drożyzny przynajmniej w jednej dziedzinie życia.

Cóż, kiedy nawet zbiry zaczynają protestować przeciwko tak niskim „płacom akordowym". Owo oświadczenie notarjalne jest przecież tylko momentem w specyficznej „walce cennikowej" pracowników zawodu zbójeckiego z ich „radośnie twórczymi" pracodawcami. Zamało mu zapłacili, więc krzyczy. Maluczko, a ślicznych rzeczy się dowiemy!

Był już wypadek, że lokal wyborczy „partji" monarchistycznej został zdemolowany przez tęjże „partji"... agitatorów, niezadowolonych z warunków pracy i płacy. Szeregi „agitatorów" sanacji są liczniejsze i ich wymagania górują napewno wysoko ponad finansowemi możliwościami wszelkich funduszów dyspozycyjnych w ubogiej i szybko ubożejącej Polsce. Kto dożyje, zobaczy!

Pierwsze następstwo „zwycięstwa“ sanacji

Wyprzedaż Polski Szwedom

Zaraz w następnym dniu po wyborach rząd wyzyskał swe zwycięstwo dla sfinalizowania transakcji, o której już od kilku tygodni była mowa. Czekano na wynik wyborów, a gdy wypadł pomyślnie, interes zrobiono. Mianowicie dnia 17 bm. podpisana została między ministerstwem skarbu a spółką do eksploatacji monopolu zapałczanego w Polsce oraz ze szwedzką spółką zapałczaną umowa, obejmująca: 1) przedłużenie terminu dzierżawy monopolu na wyrób zapałek o lat 20 tj. do 1965 r. (od 1945) oraz zmianę warunków dzierżawy, 2) kontrakt pożyczki na sumę nominalną 32.400.000 dolarów, oprocentowaną na 6 i pół procent rocznie po kursie emisyjnym 93.

A więc obcy kapitał będzie miał u nas monopol zapałczany do r. 1865 i to — szczegóły dotychczas nie są znane — na zmienionych warunkach, wśród których podwyższenie cen zapałek i zamknięcie kilku fabryk niewątpliwie odgrywają naczelną rolę. Za to wszystko Polska otrzymuje aż 32 miljony i coś dolarów tytułem pożyczki na uciążliwych warunkach! Przypominamy, że gmina m. Wiednia, a więc co innego niż 30 miljonowa Polska, otrzymała przed dwoma laty pożyczkę 30 miljonów dolarów tylko na 6% i to bez żadnego zastawu, bez oddania jakiegoś monopolu — Polska stoi pod względem kredytu niżej od niespełna dwumiljonowego miasta.

Można być pewnym, że sanacja rozgłosi ten interes jako wielki swój triumf. Kapitał zagraniczny ma zaufanie do Polski pod rządami marszałka Piłsudskiego — będą wołać na całe gardło. Ładne zaufanie, oparte na oddaniu w obce ręce tak niezbędnego artykułu i to po Borendalnej cenie! Jeszcze niedawno tasama prasa sanacyjna pisała, że trust szwedzki powinien za monopol zapałczany pożyczyć przynajmniej 100 miljonów dolarów, a teraz zadowolili się jedną trzecią — tyle „zaufanie“ widocznie warte.

Komunikat urzędowy mówi też, że umowa wejdzie w życie dopiero po zatwierdzeniu przez Sejm. Co za czułe serce konstytucyjne! Na podstawie art. 44 konstytucji bano się zrobić interes, bo i dlaczego się narażać na odmowę ze strony p. Kreugera, kiedy 17 bm. wiedziano już, że ma się Sejm, który wszystko uchwali.

Ładnie zaczyna się „era sanacyjna“.

Łodzią podwodną przez morza polarne

Wśród licznych przygotowań do drugiego roku polarnego 1932—33, prowadzonych już dziś w bardzo żywem tempie w całym szeregu państw, ogólne zainteresowanie wzbudził projekt zastosowania łodzi podwodnej do badania krajów polarnych. Autorem tego projektu jest sir Hubert Wilkins, który spędził w lodach obu biegunów ziemskich ogółem cztery zimy i siedm okresów letnich, a więc człowiek o bogatej wiedzy i doświadczeniu. Wilkins proponuje zorganizowanie ekspedycji pod nazwą „Stowarzyszenie Międzynarodowej Podwodnej Morskiej Ekspedycji Arktycznej“ do badań geofizycznych między Spitzbergen a Morzem Berynga z okazji i w czasie badań w 1932—1933.

Myśl zastosowania łodzi podwodnej do badania mórz pokrytych lodem jest niezwykle oryginalna i w razie powodzenia wstępnych doświadczeń, użycie jej w drugim roku polarnym przyniosłoby bardzo wiele korzyści, a przedewszystkiem umożliwiłoby dostanie się do trudno dostępnych miejsc dla dokonywania obserwacyj i utrzymania z nimi kontaktu w celu dostarczenia żywności.

Ale czy możliwem jest poruszanie się łodzi podwodnej pod powierzchnią morza, okrytego grubą warstwą lodu?

Zdaniem Wilkinsa niema na morzu Arktycznem gór lodowych wielkiej objętości, jak również nie zauważono w porze letniej dużych i nieprzebytych barjer lodowych. Największe z gór lodowych nie zanurzają się głębiej jak na 100 stóp poniżej powierzchni morza, grubość zaś lodu morskiego w lecie nie jest większa jak na dziesięć stóp, a ponieważ lód arktyczny w lecie jest bardzo połamany, wobec tego należy przypuszczać, że 25 procent całej przestrzeni będzie pozbawiona lodów, co umożliwi łodzi wypływanie na powierzchnię celem naładowania bateryj akumulatorów i dokonania obserwacyj.

Projektodawca uważa, że przy szybkości około 4 mil morskich na godzinę pod lodem, nie będzie grozić łodzi niebezpieczeństwo uszkodzenia. Na trasie 5000 mil pod wodą, przewidzianej dla podróży łodzią podwodną, będzie ona mogła płynąć zanurzona przez 100 mil bez odświeżenia bateryj.

Projekt przewiduje zaopatrzenie łodzi w środki mechaniczne, które umożliwiłyby załodze wydostanie się na powierzchnię z pod lodu grubego na 10 stóp i przebicie świdrami lodu grubego ponad 50 stóp, co pozwoli na zaczerpnięcie powietrza i naładowanie bateryj nawet wówczas, gdyby załoga nie mogła wyjść na powierzchnię. Przez pokój z zagęszczonem powietrzem mogliby ludzie wynurzać się z łodzi w aparatach nurkowych nawet głęboko z pod powierzchni morza, a specjalnie oświetlona kabina umożliwiłaby obserwacje podwodne.

Oczywiście załoga musi być zaopatrzona na wszelki wypadek w kompletny ekwipunek arktyczny, konieczny do podróżowania po powierzchni lodów.

Zwracając się z tym projektem do Amerykańskiej Unji Geofizycznej i Międzynarodowej Unji Geodezyjno-Geofizycznej, Wilkins kreśli równocześnie następujący plan prac naukowych dla załogi łodzi podwodnej:

1) Obserwacje meteorologiczne; przez założenie obserwatorjum na lodach pomiędzy 75° a 80° szerokości geograficznej północnej a 150° i 170° długości zachodniej, oraz badanie górnych warstw atmosfery przy pomocy odpowiednich balonów;

2) Pomiary natężenia siły ciężkości (grawimetryczne);

3) Pomiary głębokości przy pomocy aparatów akustycznych;

4) Zbieranie próbek wody oraz szlamu z dna morskiego, obserwacje temperatury wody i kierunku prądów, badania planktonowe oraz zwierząt morskich;

5) Badanie rozmieszczenia lodów, jego własności i ruchu przy pomocy bezpośrednich obserwacyj i zdjęć z balonów;

6) Eksperymenty radjowe i telefoniczne dokonywane każdego dnia.

Wilkins proponuje wystaranie się już gotowej łodzi podwodnej w celu przeprowadzenia z nią już teraz prób i badań w okolicy Spitzbergów lub na wodach kanadyjskich, a w razie pomyślnego ich wyniku rozpoczęcie w miesiącu lipcu 1931 roku długiej podróży czy to ze Spitzbergów czy z morza Berynga. Jeżeliby zaś było rzeczą niemożliwą skorzystanie z łodzi już gotowej, to należałoby ją zamówić u pp. Vickers w Londynie, gdzie dostarczonoby jej na 1 czerwca 1931 roku.

Takie są projekty sir H. Wilkinsa, nad któremi zastanawiały się Amerykańska Unja Geofizyczna i Międzynarodowa Unja Geodezyjno-Geofizyczna. W czasie zjazdu jej ostatniej wielu jej członków, a zwłaszcza znany badacz polarny Sverdrup, proponowany obecnie na kierownika naukowego Międzynarodowego Towarzystwa „Aeroarctic“ na miejsce śp. Nansena, nie kryło swego entuzjazmu dla pomysłu amerykańskiego podróżnika. Sverdrup wyraził nawet gotowość wzięcia osobiście udziału w podróży łodzią podwodną po morzach polarnych.

Dla nas Polaków, których rząd i Akademja Umiejętności są zaproszone do udziału w drugim roku polarnym, projekty Wilkinsa są miarą olbrzymiego rozmachu, z jakim zabierają się rozmaite narody do zorganizowania swego udziału w tych międzynarodowych badaniach, a zarazem winne być bodźcem do przyśpieszenia akcji nad zorganizowaniem współpracy Polski w drugim roku polarnym.

Jan [illegible]

Przegląd prasy

„GAZETA POLSKA“ ROBI MINĘ BOHATERSKĄ

Pułkownikowska „Gazeta Polska“ pisze triumfująco:

„Obóz Kongresu Krakowskiego otrzymał jaskrawe wotum nieufności, pozbawiające go połowy reprezentowanej poprzednio ilości głosów, połowy piastowanej ilości mandatów“.

Wotum nieufności. Ale czyje?... Wyborców, którym unieważniono listy? Wyborców, do których zamknięto dostęp kandydatom, częstokroć zamykając i tych kandydatów?...

Wotum nieufności, ale czynników, mających do dyspozycji policję i administrację — czyli tych, w imieniu których „Gazeta Polska“ pisze, zwalając to wotum na — szerokie sfery wyborców!

A potem ta „Gazeta“ dodaje, że to wyrok społeczeństwa rozprawił się z „upiorem sejmowładztwa“, że „tęgim osinowym kołem przybił go do ziemi“.

Owszem sanacja oprócz tamtych czynników oficjalnych, uciekała się i do pomocy pałkarzy.

Może owe osinowe koły — to aluzja do nich.

Jak sanacja szukała kandydatów do Senatu

Obecna tragiczna kampanja wyborcza nie była jednak wolna od weselszych momentów. Oto małe pisemko pomorskie „Drwęca“ zamieściło wiadomość, że pewien starosta na Pomorzu bardzo prosił pewnego proboszcza, aby zechciał kandydować do Senatu z listy BB, bo... tak trudno znaleźć kandydata do tego zaszczytu, a ów proboszcz odpowiedział, że gdyby stanął na liście BB, jego parafjanie *ukamienowaliby go*. Notatka ta nie zawierała ani nazwisk dotyczących osób, ani żadnych innych danych. Prasa sanacyjna na Pomorzu wybuchła oburzeniem na to „oszczerstwo“, wyssane jakoby z palca. Aliści po kilku dniach ukazało się w prasie pomorskiej „sprostowanie“, w którem niejaki ks. prałat dr. Lis, podpisany pleno titulo, prostuje, że nie powiedział staroście, że jego parafjanie ukamienowaliby go, gdyby kandydował z listy BB, lecz że w takim wypadku parafjanie *wygwizdaliby go*, a on nie chciałby dożyć *takiej hańby*.

Nie ukamienowaliby, to wygwizdali, nie kijem, to pałką. W każdym razie oświadczenie ks. Lisa nie zostawia żadnej wątpliwości, że jakiś starosta pełnił otwarcie funkcje działacza partyjnego BB i że jest prałat rzymsko-katolicki, który kandydowanie do Senatu z listy BB uważa za hańbę. P. Klemensiewicz jest innego zdania — i on jednak może być wygwizdany i ukamienowany... kartkami wyborczemi z numerem 7.

Wiadomości polityczne

PRZESILENIE W AUSTRJI

Po wyborach, które przyniosły rządowi Vaugoina klęskę, rząd ten musi podać się do dymisji. To nie ulega wątpliwości, chodzi tylko o to, czy dymisja ma nastąpić teraz czy dopiero po zebraniu się parlamentu 5 grudnia, który rządowi uchwali wotum nieufności. Pewnem jest, że obaj ministrowie „Heimwehry“ Starhemberg (spraw wewn.) i Hueber (sprawiedliwości) nie wchodzą już w rachubę, ponieważ jawnie oświadczyli się za połączeniem się Heimwehry z faszystami marki Hitlera, którzy przy wyborach nie uzyskali mandatu. W Heimwehrze zarysowuje się coraz silniejszy rozłam, gdyż jedna część jest przeciwna koncepcji Starhemberga i chce pozostać na drodze legalnej tj. w związku z partją chrześcijańsko-socjalną.

Co do przyszłej większości sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Największe widoki ma większość złożona z chrześc. społecznych i grupy Schobera tj. front „antymarksistów“. Trudność utworzenia tej większości polega jednak na tem, że nie można osiągnąć zgody co do osoby przyszłego premjera. Schober odrzuca kandydaturę Vaugoina, wobec czego chrześc. społeczni wysuwają Kienbecka albo Schnitza.

OTTO WRÓCI CZY NIE WRÓCI NA WĘGRY?

Wobec pogłosek, że syn ex-cesarzowej Zyty Otto z okazji swego upełnoletnienia w dniu 20 bm. ma wrócić na Węgry, mała ententa — wedle doniesień paryskiego wydania „Chicago Tribune“ — zwróciła się do rządu belgijskiego, na którego terytorjum Zyta i Otto mieszkają, z żądaniem uniemożliwienia jego powrotu, który pociągnąłby za sobą nieobliczalne następstwa tj. zbrojne wystąpienie małej ententy. Rząd belgijski miał otrzymać od Zyty zapewnienie, że ani ona ani syn jej nie mają zamiaru udać się obecnie do Węgier. Także legitymiści węgierscy ogłaszają, że w związku z upełnoletnieniem Ottona nie zostanie ogłoszony manifest i że wogóle kwestja jego powrotu na tron nie jest obecnie aktualna.

SANACJA POLITYCZNA WE FRANCJI

Minister sprawiedliwości Peret podał się do dymisji, która natychmiast została przyjęta. Dymisja ta jest następstwem dyskusji w parlamencie na tle olbrzymiego bankructwa banku Outric, w której wyszło na jaw, że Peret już jako dymisjonowany minister (w poprzednim gabinecie) podpisał zarządzenie umożliwiające temu oszukańczemu bankowi wydanie nowych akcyj na przeszło 100 miljonów franków. Peret bronił się, że działał nie jako minister, ale jako adwokat banku, Izba zaś uchwaliła rządowi zaufanie. Mimo to dymisja nastąpiła. Nowym ministrem sprawiedliwości mianowany został b. minister skarbu Cheron.

KRONIKA

—o—

ŚNIEG. Nad ranem w dniu wczorajszym spadł w Krakowie śnieg, który pokrył grubą warstwą ulice miasta oraz planty i parki miejskie. Przez cały dzień śnieg leżał na plantach i w ogrodach — stajał tylko na ulicach, tworząc masę błota. Rano było — 2 C, zaś popołudniu termometr wskazywał zero stopni C.

EPIDEMJA GRYPY I ANGINY. Zmienny stan powietrza przyczynia się dużo do zasłabnięć mieszkańców Krakowa na liczne choroby. Głównie panują u nas nagminnie grypa i angina. Grypie towarzyszy silna gorączka, która ustępuje po trzech do czterech dniach, pozostawiając u pacjenta silne wyczerpanie i osłabienie. Sezonowa choroba dotknęła również w dużej mierze młodzież szkolną. Przebieg grypy nie jest złośliwy, jednak lekarze zalecają chorym pozostanie w domu jeszcze kilka dni po ustaniu gorączki.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 XII 1862 r. Dz. P. P. Nr. 6/863, w brzmieniu ustawy z dnia 25 X 1868 r. Dz. P. P. Nr. 142 — proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" następującego urzędowego sprostowania notatki p. t. „Kawał akademicki" zamieszczonej w Nr. 264 z dnia 14 XI 1930 r. „Nieprawdą jest, jakoby we środę wieczór większa grupa młodzieży akademickiej udała się w pochodzie na ul. Smoleńską przed mieszkanie wiceprezydenta, przed którem pełni każdą noc służbę posterunek policji, w związku z niedawnym faktem wybicia szyb i tam wręczyli mu parasol w nagrodę... itd., natomiast prawdą jest, że dnia 12 XI br. o godz. 23'15 4-ch studentów UJ, idąc chodnikiem ulicą Smoleńsk od strony plant, śpiewali głośno, że gdy pełniący w tem miejscu służbę na posterunku ruchomym Nr. 1 posterunkowy P. P. idący przed nimi, zatrzymał się, by zwrócić uwagę śpiewającym, że zakłócają spokój nocny — jeden z tych studentów zachował się nieodpowiednio względem policjanta, który owym panom zwrócił uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Komendant Wojewódzki P. P.: w/z. Komusiński podinspektor.

CENY BILETÓW SAMOLOTOWYCH ZRÓWNANE Z CENAMI BILETÓW KOLEJOWYCH III KLASY. Zarząd Polskich Linij Lotniczych „Lot", pragnąc przekonać szerszą publiczność o tem, że komunikacja powietrzna nie jest bynajmniej komunikacją sezonową, letnią i że można bardzo wygodnie podróżować samolotem przez cały rok bez przerwy, a wreszcie udostępnić ją najszerszemu ogółowi, w tegorocznym okresie zimowym, tj. od 15 listopada 1930 r. do 15 marca 1931 udzielać będzie wszystkim 50 i 40-procentowych zniżek od normalnych cen taryfowych. 40-procentowa zniżka ceny przysługiwać będzie wszystkim, 50-procentowa zaś stałym członkom LOPP, tj. takim, którzy przynajmniej przez 6 miesięcy przed dniem wykupna biletu opłacali regularnie składki członkowskie. Dzięki wprowadzeniu wyżej wspomnianych zniżek ceny biletów samolotowych z Krakowa będą wynosić (cena pierwsza: przy zniżce 40%, druga: dla członków LOPP, trzecia: 3 kl. poc. pośp.): do Katowic: zł. 10'80, zł. 9, zł. 7'40, do Warszawy: zł. 42, zł. 35, zł. 29'20, do Brna: zł. 39'60, zł. 33, zł. 28'30, do Wiednia: zł. 55'20, zł. 46, zł. 41'82. Jak widzimy, ceny biletów samolotowych, które mniej więcej równają się cenom biletów kolejowych 3-ej kl. pociągów pośpiesznych, pozwolą wszystkim na korzystanie przy każdej sposobności z komunikacji samolotowej, która — jak to ogólnie wiadomo — jest stuprocentowo bezpieczna, najszybsza i najwygodniejsza. W związku z wprowadzeniem w życie tej godnej uznania inowacji nadmienić się godzi, że samoloty PLL „Lot" są ogrzewane, dzięki czemu pasażerowie nie potrzebują ubierać się specjalnie ciepło, oraz, że 10-cio osobowe samoloty PLL „Lot" urządzone są z pewnym komfortem (wygodne fotele, oddzielne kajuty na bagaż i pocztę, toaleta itd.), a wreszcie, że w miastach, gdzie porty lotnicze odległe położone są od centrum, PLL „Lot" odwożą pasażerów bezpłatnie samochodami na lotnisko oraz z lotnisk do śródmieścia. W ciągu tegorocznej zimy samoloty kursować będą na następujących szlakach w obu kierunkach: *codziennie (z wyjątkiem niedziel)*: Warszawa — Bydgoszcz, Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Kraków, Warszawa — Poznań; *trzy razy w tygodniu*: Lwów — Galati — Bukareszt, Kraków — Brno — Wiedeń, Kraków — Wiedeń.

ZDERZENIE AUTA Z POWOZEM. Na ul. Dietlowskiej auto wpadło na powóz. Woźnica Józef Fornagel (l. 53) wyrzucony został z powozu na jezdnię i doznał licznych obrażeń. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego.

NOWA SERJA KRADZIEŻY. Złodzieje kradną dalej. Policja zajęła obecnie wyborami do Senatu i nie ma czasu na tropienie przestępców. Wczoraj znowu do mieszkania P. Ozgi (ul. Lubicz 3) dostali się włamywacze i skradli rzeczy wartości 130 zł., zaś na szkodę M. Lubowickiego tamże zamieszkałego skradziono książeczkę PKO na kwotę 300 zł., dalej skarpetki, tuzin chustek do nosa, łącznej wartości 450 zł. — Przy ul. Starowiślnej, na której mieści się komisarjat policji skradziono w domu pod l. 77 na szkodę p. P. Heisbergerowej palto wartości 200 zł. P. Lejb Erenreich skradziono na ul. Sebastjana l. 29 z wózka ręcznego 6 paczek śledzi.

—ooo—

AKADEMJA KU CZCI ŚNIADECKIEGO. W piątek 21 bm. o godzinie 18 odbędzie się w auli uniwersytetu uroczysta akademja dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Jana Śniadeckiego. Na program akademji złożą się: zagajenie przez rektora prof. Załęskiego, wykład prof. St. Kota pod tytułem „Jan Śniadecki w historji Uniwersytetu krakowskiego" i chór akademicki. Wstęp wolny.

POEZJE ULOTNE POWSTANIA LISTOPADOWEGO. Z cyklu odczytów Towarzystwa miłośników książki poświęconych setnej rocznicy powstania listopadowego w najbliższy czwartek 20 bm. o godzinie 8 wieczorem wygłosi prelekcję p. Irena Turowska na temat poezyj ulotnych powstania listopadowego. Odczyt zilustruje recytacją p. Ludwik Strojek. Odczyt odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9). Wstęp bezpłatny.

JUŻ ZOSTAŁO OTWARTE W KRAKOWIE (ul. Floriańska 28) MUZEUM „OSOBLIWOŚCI". Przedsiębiorstwo to jest jednem z największych, jakie do tej pory nasze miasto widziało. Eksponaty posiadające wielką wartość naukową, jak również i niska cena wstępu powinny zachęcić każdego do zobaczenia tegoż Muzeum.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro we czwartek przedstawienia Perzyńskiego „Lekkomyślnej siostry". W piątek również na przedstawieniu popularnem „Święty płomień" Maughama. W sobotę popołudniu szkolne przedstawienie „Dam i huzarów", wieczorem premjera komedji amerykańskiej „Roxy" Barry Connersa, której wystawieniem teatr krakowski wyprzedza niemieckie i francuskie, — gdzie komedja ukaże się dopiero w drugiej połowie sezonu. Jest to nowoczesna transpozycja bajki o Kopciuszku, okraszona humorem w rodzaju dickensowskim. Rolę tytułową odtwarza p. Zakiicka, inne pp.: Dziewońska, Żmijewska, Burnatowicz, Fabisiak, Leliwa, Turski. Nowoczesne wnętrze zaprojektował M. Różański.

Z TEATRU BAGATELI. Dziś powtórzenie rewji pod tytułem „Na naszej palecie". Humor jest hasłem naczelnym tej rewji, zawierającej piosenki, inscenizacje wyposażone w piękne dekoracje i kostjumy. W rewji występują pp.: Burbianka, Hryniewicz, Łozińska, Sobieniecka, Danecki, Mierzejewski, Sowiński, Niewiarowicz, Winkler oraz para taneczna Duo Deladami. Kasa teatru czynna codziennie od godziny 10 rano do godziny 10 wieczorem.

ERWIN BRYNICKI, pianista-wirtuoz, wystąpi we czwartek 20 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, zawierający perły literatury fortepianowej.

—ooo—

Z Polski

ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU. Jak się dowiadujemy, na stacji w Krzeszowicach został zabity przez pociąg towarowy Mikołaj Araszkiewicz (l. 32) funkcjonarjusz kolejowy. Araszkiewicz dostał się pod pociąg w chwili gdy usiłował przejść przez tor.

POŻARY. W Tworkowej (pow. Brzesko) wybuchł pożar w zabudowaniach Zacheusza Sroki i przerzucił się na zabudowania Wiktorji Hołyst. Ogień zniszczył dwie stajnie, dwie stodoły i komorę wraz z narzędziami rolniczemi. Szkoda 25.000 zł. w Jurkowie (pow. Brzesko) pożar zniszczył doszczętnie dom Julji Kubrakowej. W Małej Wsi (Nowy Sącz) spłonął dom mieszkalny, własność W. Marczyka i J. Konara. W Zakopanem spłonął dach i strych willi „Polanka". Uległy zniszczeniu również meble.

WIELKI POŻAR Z PODPALENIA. W piątek w nocy we wsi Borowo w powiecie piotrkowskim w zabudowaniach Tomasza Markiewicza wybuchł pożar. Snopy iskier gnane silnym wiatrem zapaliły dachy sąsiednich zabudowań. Gdy przybyły liczne okoliczne straże ogniowe, w płomieniu stały już zabudowania 22 gospodarzy. Klęska zagrażała prawie całej wsi gęsto zabudowanej, lecz praca strażaków ogień po 3 godzinach umiejscowiła. Pastwą pożaru padło 18 budynków mieszkalnych, 23 stodół z tegorocznemi zbiorami, narzędzia rolnicze, wielka parowa młocarnia, kilkanaście obór i przybudówek. W ogniu zginęły 3 konie, 36 owiec, kilka wieprzy i 2 psy uwięzione na łańcuchu. Policja przyłapała 2 opryszków w chwili, gdy na drugim końcu wsi zamierzali okraść bogatego gospodarza, wyprowadzając ze stajni 2 konie. Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia.

SEZON ZIMOWY W TRUSKAWCU. Znakomite wyniki dotychczasowych sezonów zimowych w tem uroczem uzdrowisku podkarpackiem dały asumpt zarządowi zdroju do poczynienia przed nadchodzącym sezonem zimowym, *który trwać będzie od 1 grudnia do 1 marca*, szeregu ulepszeń. Łazienki główne zostały rozbudowane dla celów sezonu zimowego w ten sposób, iż czynnych będzie 50 kabin, przy każdej osobna leżalnia, centralnie ogrzanych, należycie wentylowanych i dających pełną gwarancję skuteczności kuracji. Pijalnia wód mineralnych ze słynną „Naftusią" na czele w osobnym budynku, również centralnie ogrzanym, ułatwia ze względu na swoje bliskie położenie przy łazienkach jeden z koniecznych punktów kuracji, jakim jest picie życiodajnych zdrojów truskawieckich. Szereg interesujących imprez sportowych, jakoto raidów automobilowych, popisów choreograficznych na torze łyżwiarskim, zawodów narciarskich itd., a także możność udziału w polowaniach gremjalnych, urządzanych przez Zarząd, zapewnia kuracjuszom przyjemny pobyt. Znakomita restauracja zakładowa, klub towarzyski, dancingi, kino, imprezy teatralne, koncerty dopełnią całości. Zarząd uzdrowiska dołożył wszelkich starań celem utrzymania bezpośredniej komunikacji ze wszystkimi ośrodkami Polski. Biorąc pod uwagę dzisiejsze ciężkie stosunki gospodarcze, dyrekcja zdroju przeprowadziła możliwą redukcję cen, by dać możność taniego pobytu w Truskawcu.

„BRATOBÓJCZA" WALKA MIĘDZY BB I BBS W PRUSZKOWIE. W sobotę o godz. 7 wiecz. w Pruszkowie koło Warszawy banda agitatorów BB i BBS napadła na lokal PPS lewicy, demolując całe urządzenie. Na czele napastników stali Chełmiński i Płochocki. Po dokonaniu napadu, bohaterzy od demolowania lokali robotniczych poszli do knajpy opić zwycięstwo. Po wypiciu kilkunastu kolejek czystej, kiedy zaczęły się „iby kurzyć", między pijacką kompanją doszło do bójki. Padły strzały. Od kul rewolwerowych ranni zostali bebesowcy: Karol Kamiński, członek bebesowskiego CKR., Władysław Ciepliński, Konstanty Sereдyński i Stanisław Bednarczyk, ranni w brzuch lub klatkę piersiową, 36-letni Józef Rosiek i Błażej Płochocki. Obaj otrzymali po sześć ran tłuczonych głowy. Pierwszych czterech rannych opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł ich do szpitala, pozostałych dwóch, po opatrunku przez miejscowego felczera przewieziono koleją do Warszawy i umieszczono w szpitalu.

ZAMORDOWANIE SZOFERA I SAMOBÓJSTWO MORDERCY. Przejeżdżający szosą lekarz dr. Kisielewski zam. w Żydowie, zauważył auto przewrócone w rowie, w taksówce leżał nieżywy człowiek, z roztrzaskaną głową. Szyba frontowa oraz oparcie zbryzgane krwią i mózgiem. Policja stwierdziła, że zabójstwa dokonano zapomocą wystrzału z rewolweru w tył głowy. Gdy trupa wyciągano z taksówki, kierujący śledztwem przodownik zauważył w ściśniętej garści szofera kawałek paska od palta. Kawałek ten zachował celem dołączenia go do sprawy. Tegoż dnia zawiadomiono policję, że w mieszkaniu swojem popełnił samobójstwo A. Chabecki w Osińcu, który wyjeżdżał do Katowic w poszukiwaniu zajęcia. Do prowadzącego śledztwo zgłosił się kierowca taksówki w Żydowie Koźmiński i oświadczył, że przed dwoma dniami zgłosił się do niego jakiś osobnik i proponował jazdę do Katowic, gdzie ma objąć posadę. Koźmiński nie chciał jechać, ponieważ motor jego maszyny źle działał i wskazał innego szofera. Koźmińskiego zaprowadzono do kostnicy, tu poznał on Stanisława Kasperskiego, zam. w Gnieźnie, owego szofera, który wyjechał z Katowic z nieznajomym, a okazany mu samobójca, okazał się tymsamym, który mu proponował wyjazd. Rodzina tragicznie zmarłego oświadczyła, że gdy Kasperski był w Katowicach, telefonował do swej żony, że jest na Śląsku i że za dwa dni powróci, oraz że ma dobrego gościa. Następnie telefonował z Wielunia, że jest już w drodze powrotnej, pasażer za dotychczas przejechany kurs już mu zapłacił. Tajemniczym pasażerem okazał się R. Chabecki, żona jego zeznała, że mąż jako ślusarz maszynowy miał dostać posadę w Katowicach, zabrał z domu 300 zł. i wyjechał samochodem do miejsca nowego zajęcia. Powrócił po trzech dniach bardzo zmartwiony i powiedział żonie że za kurs taksówki w Wieluniu zapłacił 180 zł. oraz że od swego dłużnika odebrał 700 zł. lecz gdy powracał za Wieluniem został napadnięty i obrabowany przez zamaskowanych osobników, którzy mu grozili, że znają jego adres i za zdradę przed policją uśmiercą go. Chabecki, który zdradzał wielkie zdenerwowanie, pod nieobecność żony popełnił samobójstwo, zostawiając list, w którym donosi, że nie przeżyje śmierci szofera, którego zastrzelił i obrabował, poczem udał się do najbliższej stacji, skąd przyjechał do domu. W pociągu został prawdopodobnie okradziony i to go doprowadziło do samobójstwa.

Przed wyborami do Senatu

Wybory krakowskie nasuwają cały szereg uwag.

Przedewszystkiem należy stwierdzić wprost **skandaliczne braki w spisach wyborców.**

Można śmiało powiedzieć, że w zasadzie do głosowania w dniu 16 b. m. dopuszczono tylko wyborców z r. 1928, gdyż właściwie przepisano stare spisy wyborców, opuszczając tylko zmarłych. Wprawdzie wniesiono około 20 tys. reklamacyj, jednakowoż wybory wykazały, że **reklamacyj powinno być conajmniej drugie tyle!**

Dzięki tym skandalicznym spisom wyborców

W KRAKOWIE DOPUSZCZONO DO GŁOSOWANIA TYLKO OSOBY LICZĄCE PONAD 24 LAT,

gdyż osoby, które ukończyły 21 rok życia w latach 1928, 1929 i 1930, pominięto zupełnie w spisach wyborców.

Reklamowanie prawa wyborczego przez tysięczne rzesze pominiętych wyborców natrafiało na ogromne trudności wobec **skandalicznego bałaganu meldunkowego w Krakowie.** Biuro meldunkowe w starostwie grodzkiem jest śmieszną parodją i zawiodło zupełnie wobec masowych reklamacyj. Dzięki zaś **„pospiechowi" min. Składkowskiego czekamy już przeszło 2 lata na utworzenie nowoczesnych biur meldunkowych** przez gminy. Bałagan biurokracyjny doszedł do absurdu. Mamy policyjne biuro meldunkowe, spisy poborowych, rezerwistów, pospolitaków, ale nie mogliśmy zestawić spisu wyborców.

Ale nawet zamieszczeni w spisach wyborców musieli nieraz odbywać **istne wędrówki po lokalach wyborczych,** aby wreszcie oddać głos. Kto bowiem po poprzednich wyborach w r. 1928 zmienił mieszkanie i zgłosił się do głosowania w lokalu wyborczym obecnego miejsca zamieszkania, nie był umieszczony w spisie wyborców tegoż obwodu, lecz musiał wędrować do lokalu wyborczego obwodu, w którym głosował w r. 1928. Zdarzały się jednak wypadki, że został tam wyreklamowany, nie otrzymawszy o tem żadnego zawiadomienia. Klub PPS w Radzie miejskiej powinien napiętnować te wielgusowskie spisy wyborców.

Wobec zbliżających się wyborów do Senatu **wzywamy wszystkich wyborców, którzy byli zamieszczeni na spisach wyborców do Senatu w r. 1928 a następnie zmienili mieszkanie, i nie zareklamowali zmiany adresu, aby w razie nieumieszczenia w nowym obwodzie głosowania zgłosili się do głosowania w tym obwodzie głosowania, w którym w r. 1928 mieli prawo wyborcze.**

Wedle danych statystycznych głosowało w Krakowie **tylko 60%** wyborców, a więc niewiele ponad połowę. Sanacyjne gwałty wytworzyły taką atmosferę niepokoju, że wiele osób, szczególnie starszych, bało się iść do głosowania. Niepogoda przed południem, ciasnota i bałagan w niektórych lokałach wstrzymał wiele osób od głosowania. Przy **wyborach do Senatu każdy człowiek pracy fizycznej czy umysłowej powinien iść do urny wyborczej.** Pamiętajmy, że PPS straciła w Krakowie kilka tysięcy głosów, gdyż tysiące rodzin robotniczych z powodu braku i drożyzny mieszkań w Krakowie wyprowadziło się do gmin podmiejskich, które rosną jak na drożdżach i utworzą wkrótce nowy wielki Kraków.

Dlatego idźmy **za przykładem nestora socjalizmu Limanowskiego, który mimo 95 lat wieku, formalnie niesiony na rękach przez 2 towarzyszów poszedł do głosowania** i zapewnijmy zwycięstwo kandydatom listy Nr. 7.

Więźniowie z Brześcia mają być „legalnie" zatrzymani w więzieniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 listopada.

Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" donosi, że w kołach politycznych BB obiega pogłoska, że klub ten ma w Sejmie zgłosić wniosek **o wydanie uwięzionych w Brześciu a obecnie wybranych posłów sądom.**

Z wybranych obecnie w okręgach przebywają w więzieniach: Smoła (Wyzwolenie), Pawłowski i Wrona (Str. chłopskie), Krzciuk (Piast), Baran, Celewicz, Kusyk, Lewicki i Torszakowicz (Ukraińcy), Ciołkosz i Barlicki (PPS), Korfanty (ChD).

—ooo—

Katastrofa finansowa rządów dyktatury

MUSSOLINI OBNIŻA PŁACE

Rzym, 18 listopada. Ze względu na **deficyt budżetu bieżącego w wysokości 729 miljonów lirów** wydała dziś Rada ministrów rozporządzenie, wedle którego **będą obniżone pobory wszystkich urzędników,** oraz osób, zatrudnionych w instytucjach państwowych i publicznych o 12 procent. — Redukcja płac wzrasta do 25 procent przy poborach wynoszących 40 tysięcy i przy poborach rocznych w wysokości 80 tysięcy dochodzi do 35 procent. Rozporządzenie, które wchodzi w życie z dniem 1 grudnia br. uzasadnione jest następująco: 1) **płace robotnicze wszelkich kategoryj uległy w ostatnich miesiącach znacznej redukcji;** 2) w interesie wszystkich funkcjonarjuszów państwowych leży zachowaniu równowagi budżetowej i 3) obniżenie płac pociągnie za sobą znaczną zniżkę cen w handlu detalicznym i zniżkę czynszów mieszkaniowych.

TELEGRAMY

NOWY NABYTEK BB

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wybrany w Warszawie z listy „Agudy" **rabin lwowski Lewin zgłosił przystąpienie do BB.**

PODROŻENIE ZAPAŁEK

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z umową z szwedzkim trustem zapałczanym krążą pogłoski, że cena zapałek ma być podniesiona na 10 gr. od pudełka.

UPADEK DR. SCHOLTZA

Berlin, 18 listopada. Ze względów „zdrowotnych" dr. Scholtz ustąpił ze stanowiska prezesa niemieckiej partji ludowej i przewodniczącego frakcji Reichstagu. Jako jego następca wymieniany jest poseł do Reichstagu Dingeldey.

BRAT MORDUJE „NIEMORALNĄ" SIOSTRĘ

Kolonja, 18 listopada. Pewien 21 lat liczący górnik z Wuerselen zadusił swoją rodzoną 16-letnią siostrę a następnie oddał się w ręce policji. Zeznał on, że czynu tego dopuścił się, ponieważ nie mógł dłużej patrzeć na niemoralne życie swej siostry. Po zamordowaniu siostry szukał także jej przyjaciela, którego chciał także zgładzić, jednak go nie znalazł.

OBRADY KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 18 listopada. Podczas obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej delegat sowiecki Litwinow postawił wniosek, aby do artykułu głównego konwencji włączono postanowienie, że morskie siły zbrojne mają być obniżone a nie ograniczone, jak to przewiduje projekt konwencji. Wniosek Litwinowa został przyjęty w głosowaniu znaczną większością.

LOTNIK TRANSATLANTYCKI PODEJRZANY O FAŁSZOWANIE PIENIĘDZY

Wiedeń, 18 listopada. W Semmeringu został aresztowany amerykański lotnik transatlantycki Karol Levin w chwili gdy zamierzał wsiąść do pociągu pospiesznego zdążającego do Włoch. Levin podejrzany jest o zamawianie u pewnego rytownika wiedeńskiego **form do sporządzania fałszywych pieniędzy francuskich.** W oświetleniu policyjnem sprawa przedstawia się następująco: Przed paru dniami przybył Levin do pewnego rytownika, przyniósł z sobą 3 medale i powiedział mu, że potrzebne mu są formy do robienia takich medali. Na jednej stronie medale mają nosić cyfry „1920—1930" a na stronie odwrotnej napis „Chambre de Commerce de Paris" i wartości „Bon pour 2 francs", „Bon pour 1 franc" i „Bon pour 50 centimes". Jak powiedział Levin, podobne monety są w całej Francji w obiegu jako środek płatniczy i zostały wydane przez paryską Izbę handlową. Rytownik, któremu sprawa wydała się podejrzana oświadczył, że musi się najpierw w urzędzie menniczym dowiedzieć, czy wolno mu takie formy sporządzać. Po wizycie u rytownika Levin wyjechał do Semmeringu, gdzie został później aresztowany. Zeznaje on, że nie miał żadnych zamiarów zbrodniczych, lecz chciał tylko zamówić formy na medale. Zaprzecza natomiast, aby żądał podania na formach wartości. Wśród korespondencji aresztowanego znaleziono list, z którego wynika, że Levin pertraktował z pewną firmą wiedeńską o dostawę 100 tysięcy żetonów do gry. Twierdzi on, że dowiadywał się o żetony z tego powodu, ponieważ zamierza w Biarritz założyć prywatne kasyno gry.

GENERAŁ FRANCUSKI PRZECIW POLITYCE POKOJOWEJ

Paryż, 18 listopada. Były szef francuskiego sztabu generalnego generał Debeney wygłosił wczoraj na zgromadzeniu publicznem mowę polityczną, w której **potępił francuską politykę pojednawczą,** a ewakuację Nadrenji nazwał zbrodnią wobec narodu francuskiego. Okupacja Nadrenji była jedyną i ostatnią gwarancją, jaką posiadała Francja i tego pozbył się rząd francuski w przystępie niezrozumiałej słabości. Generał Debeney domagał się następnie **zwiększenia stanu armji francuskiej** i uzbrojenia wszystkich sojuszników Francji sąsiadujących z Niemcami.

GWAŁTY DYKTATURY HISZPAŃSKIEJ

Madryt, 18 listopada. Sytuacja w Barcelonie uległa znacznemu pogorszeniu. Gubernator polecił zamknąć wszystkie lokale robotniczych związków zawodowych, przyczem aresztowano przeszło 50 osób. Na ulicach miasta doszło do powtórnych starć z policją, przyczem **kilkanaście osób zostało rannych.** Ogółem aresztowano **ponad 200** osób.

STARCIA W INDJACH

Londyn, 18 listopada. W Mazaffarpur w Bengalji podczas zakazanej demonstracji doszło do starcia z policją. Demonstranci zaatakowali policję i zranili kilku policjantów. Wobec groźnej postawy demonstrantów policja użyła broni palnej, raniąc kilku demonstrantów, w tem 3 ciężko. — Aresztowano 30 osób.

MASOWE ZATRUCIE DZIECI FAŁSZYWĄ SZCZEPIONKĄ

Nowy Jork, 18 listopada. Jak z Bogoty (Kolumbia) donoszą, na klinice dziecięcej w Medellin pewien lekarz przez pomyłkę użył do szczepienia dzieci surowicy dyfterytu. Wskutek pomyłki lekarza **zmarło już 19 dzieci, a 30 dalszych ofiar walczy ze śmiercią.** Pomyłkę zauważono dopiero wtedy, gdy kilkoro szczepionych dzieci pochłonęła śmierć. Wezwano największe powagi lekarskie z całej okolicy celem ratowania reszty dzieci od śmierci. Wypadek ten wstrząsnął mieszkańców do tego stopnia, że wielu z nich usiłowało wtargnąć do szpitala, aby **lekarza zlynczować,** czemu jednak policja przeszkodziła.

Ze sportu

CZARNI—CRACOVIA. Ostatnie zawody ligowe na własnem boisku rozegra Cracovia w niedzielę 23 listopada o godzinie 11'30 przedpołudniem z drużyną Czarnych ze Lwowa. Będzie to ostatnia sensacja ligowa w Krakowie, od wyniku bowiem tego spotkania zależy, kto będzie tegorocznym mistrzem Polski. — Bilety w przedsprzedaży są już do nabycia.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Z SALI SĄDOWEJ

ROZPRAWA PRZECIWKO DZIAŁACZOM SOCJALISTYCZNYM W TARNOWIE

W poniedziałek 17 bm. odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Tarnowie rozprawa przeciwko tow. Marji Szydłowskiej, Marji Kubalowej, Marji Baniakowej, Franciszkowi Depczyńskiemu, Józefowi Tulují, Agnieszce Mikutowej, Agnieszce Unilowskiej i Joelowi Jakóbowi o to, że rzekomo w dniu 10 września br. w czasie demonstracji z powodu aresztowania b. posłów Centrolewu mieli rzucać kamieniami na funkcjonarjuszów policji, która oddała **siedem salw**. Do rozprawy doprowadzono **skutych** trzech aresztowanych: tow. Depczyńskiego, Tuluję i Jakóba. Rozprawie przewodniczy sędzia Kawęcki, oskarżał prokurator Badroński, bronili adwokaci **dr. Kruplewski i dr. Niemirowski** z Tarnowa, oraz **mgr. Zygmunt Gross** z Krakowa. Po przesłuchaniu oskarżonych przeprowadzone zostało postępowanie dowodowe, w czasie którego zeznawało 19 świadków przeważnie ze sfer policyjnych. Dramatycznemi momentami napełnione były zeznania świadka posterunkowego policji **W. Nowaka**. Mianowicie na skutek jego zeznań, złożonych w śledztwie, aresztowano śp. Iwańca, Depczynskiego, Tuluję i Jakóba, z których siedemnastoletni Iwaniec **popełnił w więzieniu tarnowskiem samobójstwo.** Na rozprawie przesłuchiwany posterunkowy Nowak na zapytanie czy wymienieni oskarżeni rzucali kamieniami w policję oświadczył, **że nie rzucali**. Wobec tych zeznań sędzia odczytał zeznania Nowaka złożone w śledztwie, a świadek nie umiał złożyć wyjaśnień. Tenże sam Nowak znany jest w kołach Tarnowian z powodu bezprzykładnych okoliczności, w jakich aresztował tow. Skwiruta, mianowicie oddał kilka strzałów do Skwiruta, następnie powalił na ziemię i zgniótł piersi aresztowanego kolanami. Posterunkowy Nowak jest to człowiek wysokiego wzrostu, barczysty i mowa jego potoczna wyróżnia się akcentem spolykanym na kresach wschodnich. Zeznania jego uderzały dużą trudnością w wysławianiu się i małą inteligencją.

Innym świadkiem budzącym powszechne zainteresowanie wśród licznie zebranej na sali sądowej publiczności był **konfident policji i czeladnik rymarski zarazem niejaki Olecharski.** Na polecenie wywiadowcy Obrzuta poszedł on śledzić działaczów socjalistycznych w czasie demonstracji 10 września. Gdy napotkał na ulicy spokojnie przechodzącego osk. Joela Jakóba zapytał, dlaczego nie idzie do demonstrującego tłumu i **dlaczego nie strzela ani nie rzuca kamieniami na policję.** Namawiał on osk. Jakóba **do czynnego wystąpienia przeciw policji.** Otóż tenże konfident Olecharski jest **świadkiem aktu oskarżenia** i zeznawał on, że widział osk. Szydłowską, jak zbierała kamienie i rzucała nimi w policję, jakoteż miał on również widzieć osk. Jakóba, atakującego policję kamieniami. **Obrona zaofiarowała dowód ze św. Sperlinga na okoliczność, że konfident Olecharski prowokował i namawiał robotników do czynnych wystąpień przeciw policji, a w szczególności osk. Jakóba.** Fakt ten wywołał wielkie poruszenie na sali rozpraw.

Wśród oskarżonych znajduje się również **86 lat** licząca staruszka Agnieszka Mikutowa.

W wyniku postępowania dowodowego sędzia **zwolnił natychmiast z tymczasowego aresztu osk. Depczyńskiego, Tuluję i Jakóba.** W godzinach wieczornych obrona zaofiarowała dowód z kilkunastu świadków i z biegłych lekarzy; sędzia rozprawę odroczył. Następny termin wyznaczony będzie w najbliższych dniach.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Lekkomyślna siostra" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Lekkomyślna siostra" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Święty płomień" (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Na naszej Palecie".

KINOTEATRY

Apollo: „Romans nad Rio Grande".
Corso: „Owoc zakazany".
Dom żołnierza: „Orły wojenne" i „Król wilków".
Promień: „Człowiek śmiechu".
Sztuka: „Czar Meksykanki".
Uciecha: Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto".
Wanda: „Ciebie tylko kochałem".
Warszawa: „Asfalt".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 19 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Radjokronika z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt ze Lwowa: „O celach i zadaniach medycyny popularnej". 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt z Katowic: „Płomienny bohater Śląska". 17.45: Koncert orkiestry z Warszawy. 18.455: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: „Wiersze ulotne powstania listopadowego" — wygłosi p. Irena Turowska. 20.15: Odczyt z Warszawy o Ryszardzie Straussie. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „W podziemiach". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie we środę 19 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie. Sprawy b. ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6 I p.) odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 7'30 wieczorem. Wszystkich kolegów i członków zarządu wzywa się do niezawodnego i punktualnego przybycia.

Sąd Okręgowy w Jaśle
Wydział I. cywilny
dnia 9 października 1930.
Firm. 890/30
Spółd. II. 159.

Wpis zmian rejestrowych

Na zasadzie objętej protokołem z 11/5 1930 uchwały Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni „Robotnicza Spółdzielnia Spożywców" „Zjednoczenie" zarej. z ogr. odp. w Potoku" zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze spółdzielczym następujący wpis:

1. Ustąpienie członków zarządu: Michała Misygara i Jana Prejsnara.

2. W miejsce ustępujących wybór nowych członków zarządu: Stanisława Miocka i Józefa Kopacza.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.